

Abyśmy zdążyli z pomocą

Trzy pytania do **Grażyny Zagrobelnej**, współtwórczyni Fundacji „Pomoc Leśnikom” w Krośnie.

Przypomnijmy, jak zrodził się pomysł powołania fundacji pomagającej leśnikom i ich rodzinom.

Ponad 10 lat temu leśniczy Nadleśnictwa Radymno Marian Kubaszak, wypełniając obowiązki służbowe, naraził się złodziejom kradnącym drewno. Zemsta złodziei zaczęła się od pogróżek i wybijania szyb, aż w końcu dotknęła boleśnie rodzinę leśniczego: w akcie odwetu spalono mu dopiero co wybudowany dom. Bezkarność złoczyńców oraz świadomość, że w Lasach Państwowych nie ma możliwości rekompensowania pracownikom strat w związku z pełnioną służbą, nie wpływała pozytywnie na samopoczucie podkarpackich leśników.

Tuż po tym wydarzeniu zostałam dyrektorem RDLP w Krośnie, znałam doskonale tę sprawę z terenu, znałam także sytuację w leśnictwie pana Kubaszaka. Dlatego wystąpiłam do leśników podkarpackich z prośbą o pomoc. Odzew leśników zaskoczył wszystkich, szczególnie zaś pana Mariana.

Po pewnym czasie zgłosił się on do mnie z informacją, że wykorzystał tylko część zebranych środków, resztę zaś chce przekazać innym leśnikom, którzy znaleźli się w potrzebie. Ten piękny gest szlachetnego leśnika sprawił mi trochę kłopotów. No bo gdzie te pieniądze można złożyć, jeżeli nie można na kontach firmowych, funduszu socjalnego i związkowych? I tak w poszukiwaniu rozwiązań wpadłam na pomysł powołania fundacji. To była tylko iskra, zaś głównym motywem była zwyczajna chęć pomocy koleżankom i kolegom leśnikom, którzy nie ze swej winy zostali dotknięci chorobą lub innym nieszczęściem. Opracowałam statut i z grupą leśników powołaliśmy Radę Fundacji. Po zarejestrowaniu w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie – rozpoczęliśmy działalność. Był to wrzesień 2001 roku.

Jakie są Pani odczucia po dziewięciu latach działalności Fundacji?

Na pewno radość i szczęście, a także odrobina dumy. Przede wszystkim jednak uczucie wielkiej wdzięczności dla grupki ludzi, którzy anonimowo i społecznie wykonują teraz największą pracę w Fundacji. Są to panie: Elżbieta Krzakiewicz, Grażyna Kuźmik, Anna Suwała oraz panowie: Jan Kruba, Bogusław Famielc, Kazimierz Niepokój, Mieczysław Barć, Jerzy Miliszewski. No i nasza „siła konstruktywnego spokoju” – prezes Rady Przemysław Włodek. Zbyt mało się mówi o ich pracy, a są to ludzie oddani Fundacji całym sercem. Tylko dzięki nim przetrwała ona „złe czasy” i działa profesjonalnie.

Dołącza do nas też młodsze pokolenie leśników, np. Tadeusz Ogonowski, który obsługuje naszą stronę internetową. Wdzięczna jestem również wszystkim darczyńcom: zarówno tym, którzy dobrowolnie opodatkowali się comiesięcznymi wpłatami, jak też tym, którzy przekazali na konto Fundacji 1% podatku.

Jakie są oczekiwania na przyszłość?

Na pewno chcielibyśmy poprawić stabilność finansową Fundacji tak, by w jeszcze większym zakresie udzielać pomocy ludziom, których dotknęło nieszczęście, a także po to, by można było robić w przyszłości. Bo niestety, nieszczęścia nie siedzą w lesie, ale chodzą po ludziach. Pragniemy też dotrzeć do większej liczby sądów powszechnych, aby część nawiazek sądowych za szkodnictwo leśne trafiała na konto Fundacji.



Fot. Arch. G. Zagrobelnej

Marzeniem jest też dotarcie do wszystkich jednostek PGL LP, by przekazywały część dodatniego wyniku finansowego na rzecz Fundacji. W tym miejscu chciałabym podziękować serdecznie Związkowi Leśników Polskich Okręgu Małopolskiego, który przekazał na konto Fundacji darowiznę w kwocie 30 831,54 zł. Są to pieniądze pochodzące z rozliczenia kosztów ubiegłorocznego XXI Ogólnopolskiego Rajdu Leśników. Suma ta pozwoli na wsparcie wielu potrzebujących. Życzylibyśmy sobie, aby grupa osób pracująca na rzecz Fundacji działała tak jak obecnie, abyśmy nadal byli pełni energii i wiary a rodzące się problemy tylko nas wzmacniały. Abyśmy zawsze na czas zdążyli z pomocą. ■

Rozmawiała: **Matgorzata Kołodziejczyk**